



REPORTAŻY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 5 (1261)

DNIA 18 STYCZNIA 1937 ROKU

ROK XVII

Prezes Kuczyk o spotkaniu z Niemcami LIGA SKREŚLA DĄB

Cztery mecze o mistrzostwo Polski w boksie Nieoczekiwane wyniki turnieju siatkówki

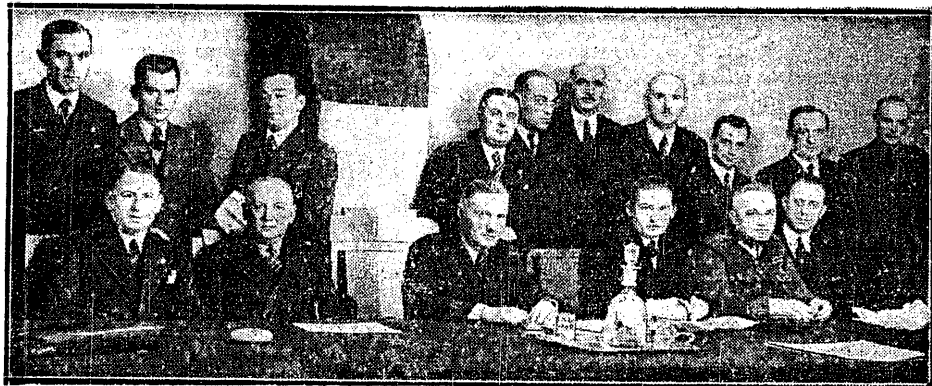
Dawno już walne zebranie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej nie cieszyło się tak szerokim zainteresowaniem, jak sobotnie obrady. Na wkanie znalazła się sprawa, która do głębi poruszyła opinie sportowa, nasuwając niejedną niemłą refleksję. Delegaci czołowych klubów Polski osadzić mieli przykra aferę usłowanego przekupstwa na Śląsku.

Wyroku oczekiwano z mieszanymi uczuciami. Jedni z wiarą, że udzieli on pełnej satysfakcji obrażonej moralności, drudzy — w cichej nadziei, iż Liga potknie się na ciężkim problemie i dostarczy wrogiom doskonałego atutu w dalszej walce.

Nadzieje te nie spełniły się. Delegaci zebrani w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW stanęli na wysokości zadania. A przynajmniej lojalnie, że nie było ono łatwe. Najtrafniej scharakteryzował badając sytuację delegat poznański Warty p. dyr. Kuczyk w słowach:

— Wyjeżdżając z Poznania czułem się w położeniu człowieka, któremu każą wziąć udział w linczu. Czarownica jest już na stosie. Jeśli nie rzuci on w nią kamieniem, grozi mu zarzut, że również ma nieczyste sumienie...

W podobnym dyalekcie duchowym znaleźli się niemal wszyscy przedstawiciele obradujących klubów. Śmiało



PO WYROKU NAD DĘBEM

Walne zebranie Ligi. Od lewej siedzą: pp. Rybarczyk, Wydrych, dr. Obrubański (przew. zebrania), Kraskiewicz, i kpt. Kublin.

zdaje się, twierdzić możemy, że żaden z nich nie przyszedł na salę z przednio już ściśle skrytykowaną opinią. Wszyscy czekali na rozwój wypadków, na materiał dowodowy i kontrargumenty, któreby pozwoliły dopra-

wyć z czystym sumieniem przystąpić do wydania ostatecznego, sorawiedliwego wyroku.

Materiał dowodowy znalazł się w dostatecznie ciężkim gatunku, natomiast argumentów odwołujących poważne zarzuty — całkowicie zabrakło.

To też delegaci powtórzyli chyba w cichości ducha za dyr. Kuczykiem:

— Po przemówieniu p. kpt. Kublina nie mam odwagi bronić Debu!

Odwagi tej zabrakło niewiele napewno nieprzemyślnemu przedstawicielowi Warty ale i delegatowi oskarżonego klubu, P. inż. Czuszek w krótkim swym przemówieniu nie znalazł argumentów, któreby podważyły mogły akt oskarżenia. Oświadczył wręcz:

— Przykro mi zabierać głos. Fakty stwierdzone przyniosła uśmie klubowi... Nie mogę sprostować szczegółów. Wie lu z nich nie znam. Oświadczam, że prezes Debu o tym nie wiedział. Ja sam również do takiej sprawy nie przyłożyłbym ręki

Poza tym w wywodach swych stwierdził inż. Czuszek, że prezes klubu p. Olszak był w Katowicach nieobecny, a on sam chorował przez dwa miesiące. Wyraził żal pod adresem zarządu Ligi, że za przewinięciem kilku osób, ków zawieszono drużynę i w zakończeniu zaapelował o karę dla tych, którzy zawinili, prosząc równocześnie o nie krzywdzenie drużyny, która o rzeczym nie wiedziała.

W kuluarach komentowano przemówienie p. inż. Czuska. Stwierdzono, że gdyby przyjechał jakiś energiczny delegat, to kto wie, czy siłą słów i zgra-

ba argumentacja nie uratowałaby choć częściowo sytuacji.

Trudno nam zorientować się, jakie były powody takiego, a nie innego wystąpienia przedstawiciela Debu. Być może, że nie należało on do gildy rutynowanych wiecówców, szermujących maskującymi rzeczywistość frazesami. Być może jednak również, że wiceprezowi K. S. Dab zabrakło siły i wewnętrzne szczere przekonania, by bronić straconej pozycji i dlatego występowanie jego wypadło właśnie blado.

P. inż. Czuska mieliśmy sposobność poznać z początkiem sezonu, kiedy był najlepszym myślicielem organizacji drużyny poświecał cały swój wolny czas i wsiadłszy do samochodu, który wiozł go do klubu, wsiadłszy do samochodu, który wiozł go do klubu, wsiadłszy do samochodu, który wiozł go do klubu...

Głosowanie odbyło się w nastroju dramatycznego napięcia. Pierwszy głos oddał delegat Ruchu, wypowiadając się głośno i wyraźnie — „przeciw” wnioskowi o wykluczenie.

Zdecydowanie brzmiało „za” przedstawicieli Wisty. Tak samo głosował reprezentant Warty, z pewnym wahaniem padł wyrok ze strony Garbarni, a po tym gładko wypowiedzieli swoje wyroki potępienia przedstawiciele: Warszawianki, Pogoni, ŁKS-u, Legia wstrzymała się od głosowania, Śląsk nie był reprezentowany.

Skrutynium wykazało 6 głosów „za”, przy jednym sprzeciwiającym się. Wniosek uzyskał zatem potrzebną większość i K. S. Dab przestał być członkiem polskiej ekstraklasy piłkarskiej.

(Dokończenie na str. 2-lej.)



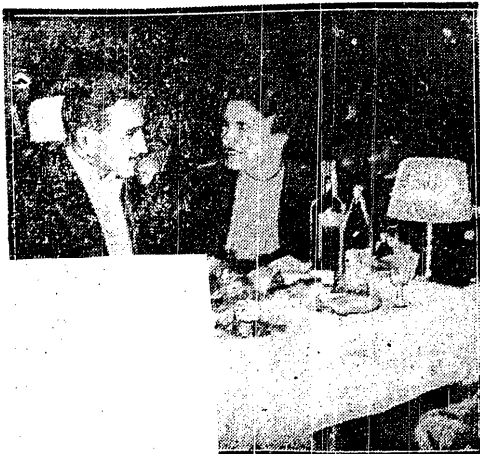
TO TYLKO GROZNIJE WYGLĄDA...

W gruncie rzeczy bramkarz podniósł instynktownie nogę do góry, po wybiegu piłki, aby uchronić się od ataku.



MISTRZ POLSKI W PIŁCE SIATKOWEJ:

Polonia (Warszawa), zdobyła tytuł mistrzowski w składzie: Kwast I, Kwast III, Jaznicki, Obuchowicz, Wittenberg, Perkowski i Nowicki.



E SŁAWY

Jędrzejowska, spot Rada Prasy Sport.



KOSIOREK

wodczas popisów w leżdzie sztucznej na łódce w Dolinie.



WALASIEWICZÓWNA na stanowisku myśliwskim.



RYŻWIARZE STOLECZNI

zaprezentowali w niedzielę w Dolinie Szwajcarskiej kunszt jazdy figurowej. Druga z lewej Preissówna, wicemistrzyni Polski, druga para z prawej — Chachlewsk — Theuer.

